Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 25 gr.

Rok I. Warszawa, 20 listopada 1929 r. № 21

PRZEDWIOŚNIE

Organ Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy.

O co idzie walka?

Polska przeżywa ciężki, tragiczny czas. Być może na wiele lat decydują się losy 30-miljonowej ludności. Przeciwieństwa gospodarcze, klasowe i polityczne zaostrzają się. Zmagają się siły rewolucji i kontrrewolucji.

W tej chwili więcej aniżeli kiedykolwiek staje się koniecznem sformułowanie haseł i żądań, w imię których każda klasa, partja i grupa występuje do walki. Na 30 dni odroczony został sejm. W przeciągu tych 30-tu dni każdy obóz musi decydować, czy starczy mu energji i ochoty do walki.

My, niezależni socjaliści, jako rewolucyjno-socjalistyczne ugrupowanie, byliśmy w opozycji do wszystkich poprzednich rządów, jesteśmy w opozycji do rządu obecnego, bo stoimy na stanowisku robotniczo-klasowem, o konieczności przeciwstawiania się każdemu burżuazyjnemu rządowi! To jest nasze zasadnicze stanowisko, od którego nie odstąpiliśmy w ciągu całej egzystencji naszej partji, choć sypały się na nas represje, konfiskaty i areszty.

Teraz, gdy mówi się tyle o demokracji, to my, którzy na własnych plecach praktycznie i „poglądowo" odczuliśmy wszelakie represje i więzienia, jesteśmy—jak cały prawie lewicowy obóz robotniczo-chłopski—specjalnie zainteresowani w zupełnej wolności słowa, prasy, sumienia, partyj, związków. Nie mniej jasnem jest konieczność zgnębienia czarnego faszyzmu, który jest nieubłaganym wrogiem czerwonego sztandaru.

Masy robotniczo-chłopskie muszą sobie ostatecznie dobrze uświadomić, o co idzie obecna walka i jak wielka jest jej aktywność. Głupcy lub tchórze mogą sobie wyobrazić, że walka ta zakończyć się musi tym lub innym głosowaniem w sejmie.

Ulica—nietylko Wiejska — powie swe ostatnie mocarne i decydujące słowo.

Idzie walka o władzę. O czyją władzę? O władzę dla kogo? Dla jakiej partji, przedewszystkiem dla jakiej klasy? pytamy się, jako lewicowcy, marksiści.

Opozycja endecka i opozycja centrolewu cały czas podkreślają, że idzie o prawa sejmu.

Lecz tragedją Polski jest właśnie to, że największą, najlepiej zorganizowaną i zespoloną siłą, która w przeciągu wielu lat panowała w Polsce (w postaci najrozmaitszych rządów) i która dzisiaj walczy energicznie o parlamentaryzm, jest właśnie coraz cyniczniej występujący.. faszyzm. Jest to endecja i ugrupowania pokrewne: chadecja, enpe-rowcy i t. d. Musimy także do tej grupy zaliczyć Witosa. Endecja walczy teraz energicznie o prawo parlamentu. Jeśli wódz P.P.S-u, poseł Niedziałkowski, pisze dzień - w dzień, że Polska zdobyć musi „rząd parlamentarny", to wszak bez endecji, Witosa i chadecji mowy być nie może o takim rządzie.

Zupełnie spokojnie, bez rozdrażnienia, trzeba skonstatować ten objektywny, żelazny fakt, że walka tylko o rząd formalnie parlamentarny w obecnych warunkach historycznych oznacza walkę o rząd endecji, chadecji, Witosa — z dodatkiem, czy bez dodatku, pepeesowskiego.

II.

Co się tyczy P.P.S'u, to cała Polska wie z gorzkiego doświadczenia, że endecy i Witos tak długo idą z P.P.S, dopóki ona im jest potrzebna dla ich czarno reakcyjnych, kontrrewolucyjnych celów, dopóki PPSowcy im wiernie służą. W chwili, gdy mogą obejść się bez P. P. S., gdy decydują się otwarcie kroczyć ku swym faszystowsko-kontrrewolucyjnym celom, odrzucają oni precz swych pepesowskich sojuszników, którym pozostają jedynie melancholijne żale. Cały czas PPS-owcy pokrywali swym autorytetem, swym „socjalizmem"

i „radykalizmem“ ich faszystowskie czyny i zamiary.

Tak było z PPS w r. 1920. Witos był premjerem, Daszyński wicepremjerem. Witos rządził, brocząc w morzu krwi robotniczo-chłopskiej. Czerwony Daszyński zaś reprezentował ten krwawy rząd na zewnątrz.

Gdy Daszyński stał się Witosowi już zbytecznym, odrzucił on go precz.

Daszyński odszedł, pozostał Witos z endecją. Polska cały czas jęczała pod butem tego chciwego wójta, idącego na pasku wielkich ziemian, szlachty i kapitalistów.

Ta właśnie polityka (przy aktywnym udziale pepeesowców) doprowadziła faktycznie do wszechwładnego rozpanoszenia się endecji. Tak, że gdy II-gi Sejm przeciw jej woli—nie wybrał jej kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej, rozjuszeni endecy (byli sojusznicy pepesowców!) zrzucili ze swych jezuickich twarzy maski parlamentarne—i zaczęli nietylko propagować najskrajniejszy faszyzm, lecz wszczęli niesłychaną, w dziejach parlamentaryzmu, namiętną nagankę na sejm (właśnie na sejm!) i jego większość, że doprowadzić to musiało do zabójstwa wybranego przez sejm i senat Prezydenta Rzeczypospolitej, Gabrjela Narutowicza.

I wypadek niesłychany w dziejach nowoczesnej Europy! Ani jednemu intelektualnemu sprawcy tego zabójstwa, ani jednemu wspólnikowi Niewiadomskiego, ani jednemu jego towarzyszowi ideowemu nie spadł włos z głowy. Nowoczesna Polska wzbogaciła się tylko jeszcze jednym smutnym, świętym męczennikiem: Gabrjelem Narutowiczem. A co jeszcze tragiczniejsze: Polska wzbogaciła się jeszcze jednym bohaterem: Eugenjuszem Niewiadomskim...

III.

Ten historyczny fakt nie był jedynym w tej dziedzinie.

Gdy się nieco uspokoiło i zapomniano o tem (w Polsce zapomina się o takich rzeczach tak niesamowicie prędko!) i endecy, enperowcy i Witosowcy objęli władzę (1924 — 1926 r.) to wprzęgli oni do swej karety pepesowskich rumaków. I siedział sobie obok krwawego Kiernika, sprawcy rzezi krakowskiej, Barlicki, obok Zdziechowskiego, ideowego towarzysza Niewiadomskiego, Ziemięcki.

Trwało to znów pewien czas. Cały czas pepesowcy popierali swych sojuszników w ich podłej i haniebnej robocie. A gdy czarny obóz kontrrewolucji zasilił się dostatecznie i zdecydował się przejść do najskrajniejszego, nieskrywanego faszyzmu, to wyrzucił zwyczajnie ze swego gabinetu pepesowców, którzy znów zajęli się wylewaniem gorzkich łez — po niewczasie! Ostatni gabinet Witosa z r. 1926 składał się, wszak, absolutnie z tych samych sił, jak do maja 1926. Brakło tylko 2 pepesowców. Witos już ich nie potrzebował. W myśl przysłowia: murzyn zrobił już swoje, murzyn może odejść. W kilka dni później (12 — 15 maja) nastąpiły wypadki majowe, które zgniotły ten faszystowski gabinet. Wypadki te zyskały sobie wielką sympatję wśród całej klasy robotniczej (do komunistów włącznie), gdyż wszyscy jasno widzieli w Witosie symbol faszystowskiego reżymu.

IV.

Teraz znów mówi się o walce o parlamentaryzm. Ale, jak wspomnieliśmy, bez endeków i Witosa nie może być mowy o „rządzie parlamentarnym“. W najlepszym razie przytuli Chjena (z Witosem) do swej piersi matczynej i osieroconych pepesowców. — lecz odrzuci nawet ich, tych wzorowych sojuszników, gdy się ona dostatecznie zasili, i gdy się zdecyduje na zupełnie jawny, nieograniczony i konsekwentny (trzeba przyznać, że endecy są w Polsce najkonsekwentniejszą partją) faszyzm czarny i krwawy.

Taką jest objektywna, historyczna sytuacja. Nie chcieć jej widzieć mogą tylko głupcy, ślepcy, tchórze lub zdrajcy.

My wszyscy, szczerzy lewicowcy, walczący pod czerwonym sztandarem, o władzę dla klasy robotniczej, jesteśmy zmuszeni rozwiać wszelkie iluzje, i chcemy masom jasno przedstawić obecną sytuację polityczną.

Pepesowcy sami dowodzą, że sanacja to faszyzm czy pół-faszyzm. Także pepesowcy ciągle sami twierdzą, że sanacja ma program endecji. Czy wolno, więc, iść z jedną reakcyjną faszystowską grupą przeciw drugiej, aby wpaść w jej ramiona i wprowadzić w kraju tryumfujący faszyzm.

V.

Tak! Masy są zainteresowane w demokratycznych wolnościach. Gotowe są one walczyć o prawo ludu kontrolowania rządu, o odpowiedzialność tego rządu, o wolność słowa, zebrań, związków, partyj.

Dlatego trzeba przypomnieć, że ani endecja, ani chadecja, ani witosowcy wcale się nie zmienili (dość zaznajomić się z rezolucjami ostatniej Rady Naczelnej endeków z 3 listopada).

Czy trzeba przypominać kim oni są? Czy trzeba przypominać, że w więzieniach, jak siedzą, tak siedzieli tysiące więźniów politycznych? Czy nie siedzieli oni także za Grabskiego, Witosa, Chądzyńskiego Ziemięckiego? Tak czy nie? Konfiskują teraz druki, a czy nie konfiskowano za czasów Witosa, Grabskiego wszystkie lewicowo-socjalistyczne pisma, odezwy, wydawnictwa? Czy za czasów Grabskiego — Kiernika lub Barlickiego nie zamykano związków zawodowych i robotnicze instytucje oświatowe?

Czy to jest demokracja?

Czy nie rozpędzano demonstracyj bezrobotnych, gdy ministrami byli enperowcy lub pepesowcy? Czy nie zamykano szkół mniejszości narodowych, gdy u władzy byli ci niesamowici demokraci? Czy, gdy Daszyński był wicepremjerem i Wicewitosem nie zapędzono haniebnie do obozu koncentracyjnego w Jabłonnie 5000 akademików, młodych robotników i nawet starych legunów tylko dlatego, że byli oni żydami?

Czy nie urządzano wtedy haniebnej naganki na białorusinów i ukraińców? Czy nie polonizowano i kolonizowano kresów i nie zasadzano tam osadników? Więc cóż, czy dziwić się można, że ukraińskie i białoruskie masy pracujące tak nie-

nawidzą i tak głęboko nie ufają tym „też demokratom“?

Więc cóż? Chcecie, aby klasa robotnicza i chłopska, która żyje w nędzy, o głodzie i chłodzie, nękana, wyzyskiwana, prześladowana znów posłużyła wam za szczebel do władzy, abyście później wy ją wyzyskiwali i prześladowali?

VI.

Tak. Walka jest potrzebna i konieczna, walka ofiarna. Lecz prowadzić ją trzeba o istotną demokrację. t. j. o demokrację socjalistyczną, gdyż tylko ona może zapewnić masom nietylko wolność słowa, druku i związków, lecz ona zorganizuje całe społeczne życie na nowych gospodarczych podstawach tak, że każdy człowiek będzie miał nietylko formalne prawo do pracy, lecz będzie miał możność żyć, pracować, zarobkować i ciągle, nieustannie polepszać swe położenie.

Demokracja socjalistyczna zrealizuje te hasła, z których teraz najważniejsze są: ziemia dla chłopów! Tylko gdy chłop otrzyma ziemię znikną średniowieczne cienie szlachty i magnaterji! Kontrola produkcji przez robotników fabrycznych i nowy podział dóbr. Rozbudowa socjalnego ustawodawstwa, szczera walka z niebezpieczeństwem nowej wojny! Prawdziwa wolność dla wszystkich ludów, zamieszkujących Rzeczpospolitę Polską. Zmniejszenie wydatków na cele nieprodukcyjne, budowa szkół, dróg! Amnestja dla więźniów politycznych. Szczere, dobrosąsiedskie stosunki ze wszystkiemi ościennemi państwami.

Te—i im pokrewne hasła są jedynie w stanie nietylko rozentuzjazmować masy, ale porwać tak, aby chętnie złożyły na ołtarzu tej walki największe ofiary.

A wszak opozycja ani jedno z tych haseł nie wystawia. Wystawia je natomiast życie...

Bez tych haseł jest to tylko walka pokłóconych klik o władzę. A takich walk mieliśmy w Europie i w Polsce już dosyć! Masy robotnicze zostały przez politykierów wyzyskiwane—a później w haniebny sposób oszukane.

Nieśmiertelne są słowa genjalnego wodza Wielkiej Rewolucji Francuskiej, Marata, wypowiedziane w r. 1792: „Rewolucja została przeprowadzona przez najniższe klasy społeczeństwa, przez robotników, rzemieślników, drobnych kupców, chłopów przez plebs, przez najnieszczęśliwszych, przez tych, których jeszcze bogacze rzymscy nazywali proletarjuszami. Lecz czego sobie nigdy nie można było wyobrazić jest to, że przeprowadzona ona (rewolucja) została tylko na korzyść właścicieli ziemskich na korzyść prawników i pomocników gry wszelkich wyzyskiwaczy“,

Ile wody upłynęło od tego czasu, ile krwi robotniczej polało się znów w obronie tych wyzyskiwaczy?

Marks i Engels uczyli nas: dosyć walki dla innych, wrogich klas; czas rozpocząć walkę o emancypację własnej klasy, która, wyzwalając siebie z kajdan kapitału i wyzysku, wyzwoli tem samem całe społeczeństwo z kajdan niewoli ekonomicznej, prześladowań politycznych, nędzy kulturalnej i walk bratobójczych. *J. K.*

PROWOKACJA.

Poniższy list, nadesłany przez tow. Waliszewskiego, ocenzurowany przez sędziego śledczego, z więzienia bydgoskiego przedstawia całą grozę położenia klasy robotniczej w Polsce. Cierpi ona nietylko głód i nędzę, ale ulega prześladowaniom politycznym. Pod błahem pozorem, że tow. Waliszewski był w Rosji Sowieckiej, chociaż w ciągu roku wogóle z Bydgoszczy nie wyjeżdżał, wsadza się jedynego żywiciela rodziny do więzienia. Wystarcza denuncjacja, ażeby człowieka pozbawić wolności, a rodzinę skazać na głodową śmierć, a w tym wypadku, nawet żonę oskarżonego na samobójstwo z nędzy. Drukując poniższy list, zwracamy się do p. Ministra Sprawiedliwości o przyśpieszenie i rozpatrzenie tej sprawy. Żądamy uwolnienia t. Waliszewskiego i ukarania tych, którzy na podstawie niesprawdzonych donosów, przetrzymują ludzi w więzieniach.

Poniższy list tow. Waliszewski skierował do Centr. Komitetu N. S. P. P. *Red.*

Szanowni Towarzysze.

Zawiadamiam Was, że od 18 października jestem aresztowany pod zarzutem zdrady stanu i że jakobym miał być w maju b. r. w Rosji Sowieckiej i przemawiał do ludności przeciw Polsce, co jest nieprawdą, bo mam masę świadków i dowodów, że z Bydgoszczy w b. r. nie wyjeżdżałem na krok, nawet poza miasto letnią porą, ale to nie przeszkadza tutejszej policji politycznej mnie oskarżyć i że N. S. P. P. jes płaszczem komunizmu. Na tej podstawie zostałem uwięziony.

Potrzebuję obrony prawnej i to niezwłocznie, gdyż jestem zupełnie niewinny, ale są ciężkie zarzuty.

Jak również proszę zaopiekować się moją żoną i dzieckiem, nie pozostawiłem im ani grosza, oprócz długów, a żyć musi. Poszłaby do pracy żona, ale dziecko ją wiąże, a podrugie, i tak bezrobocie jest wielkie. Jestem sam chory na serce i potrzebuję leczenia, ale trudno! Życie czyli jedzenie więzienne jest bardzo marne. Żona częściowo dostarcza, w miarę możności, a i tego nie może, bo ma obowiązki względem dziecka. Spodziewam się, gdy zabraknie i będzie wyczerpana gotowa popełnić samobójstwo, co jest mi wiadome, trzeba temu zapobiec, o to i Was proszę.

Nie wiem, czy zechce jaki miejscowy adwokat bronić, a trzeba chociażby przyspieszyć sprawę.

Z n em pozdrowieniem
A. Waliszewski.

Z TEKI SOCJALISTY.

Przebudowa gospodarcza Polski.

Przeżywamy znów okres tarć na tle politycznem, kiedy uwaga społeczeństwa zwrócona jest na sejm, na Belweder i na inne pałace państwowe.

Doświadczenie jednak ostatnich dziesięciu lat doniezbicie, że przyczynę tych zaburzeń szukać należy wiodło każdorazowo w chacie chłopskiej i w suterenach robotników, słowem w nędzy mas pracujących i w sprzecznościach ustroju kapitalistycznego.

Kiedy Witos z Kiernikiem mordowali robotników w Kaliszu i Krakowie, gdy ci buntowali się przeciw zbrodniom dewaluacji, wówczas rząd upadł i kierownictwo objął Grabski, który ustabilizował walutę.

Załamanie się złotego w roku 1926, szalony wzrost bezrobocia i groźne ówczesne położenie ekonomiczne umożliwiły Marszałkowi Piłsudskiemu obalić ówczesne rządy i przy grzmocie armat utrwalić panowanie sanacji.

Znów przeżywamy nadzwyczaj ostry kryzys na tle ekonomicznem. Bezrobocie wzrasta, odczuwa się szalony brak pieniędzy i kredytów, rośnie drożyzna, rząd stoi bezradny wobec trudnego położenia i jak zwykle w takich razach, rozpoczyna się nowa próba sił w sferach rządowych.

Poza walką polityczną kryje się jasna, zdecydowana walka wielkiej burżuazji i wielkich obszarników z małorolnym i bezrolnym chłopom, z jednej strony, i z masą robotników miejskich, z drugiej.

Im bardziej pogłębia się nędza klas pracujących miast i wsi, im głośniej wyrażają oni swe niezadowolenie z teraźniejszego porządku społecznego, tem silniej nacierają reprezentanci klas posiadających aby zdobyć całkowitą dyktaturę, aby zaprowadzić porządek w myśl interesów kapitału.

Zobaczmy przedewszystkiem, jakie jest obecne położenie chłopa i robotnika w Polsce.

Na 5 miljonów samodzielnych gospodarstw rolnych jest $3^1/_2$ miljona gospodarstw, liczących od $^1/_2$ do 4 hektarów, t. j. takich gospodarstw, z których rodzina nie może się wyżywić, pomimo ciężkiej pracy.

Mamy w Polsce około 20 miljonów ludzi zatrudnionych na roli i z tego około 12 miljonów nędzarzy, żyjących na najniższym szczeblu kulturalnym. Ta kolosalna masa małorolnych jest podwójnym ciężarem dla społeczeństwa, bo nic ze swych produktów reszcie ludności ofiarować nie może, i wzamian też nic nie może nabywać, ponieważ ich niskie zarobki nie wystarczają nawet na najskromniejsze utrzymanie.

Gdy więc przeciętne spożycie towarów bawełnianych w Polsce wynosi

2,3 kilo na głowę ludności rocznie, to w Czechosłowacji wynosi po 4,8, a w Niemczech 6,4.

Czyż można się dziwić wobec tego, że 14.000 robotników w Łodzi jest zupełnie bez pracy, a drugie tyle pracuje tylko 3 dni w tygodniu?

Następująca tabelka powinna wyjaśnić nam również, gdzie leżą podstawy „polskiej nędzy" i w jakim kierunku należy pracować dla przebudowy gospodarczej kraju. — W roku 1928 zbiory w Polsce, w porównaniu z innymi krajami były następujące:

	w kwintalach z hektaru		
	w Niemczech	w Belgji	w Polsce
Pszenica	22,3	28,6	12,4
Żyto	18,4	25,4	11,2
Jęczmień	25,2	30,4	13,7
Owies	19,6	26,1	12,3
Ziemniaki	149,9	218,0	110,0

Pisze się u nas i mówi się dużo o poprawie ekonomicznych warunków, o racjonalizacji w przemyśle i t. d. — świadomie jednak zamyka się oczy na fakt, że $^2/_3$ ludności w Polsce żyje na roli, że przemysł nasz pracuje przedewszystkiem dla wsi i od niego czerpie swe siły żywotne. — Póki miljony chłopów i nędzarzy nie zmienią się w producentów, z jednej strony, i w konsumentów towarów fabrycznych, z drugiej, póty wszelkie próby naprawy zostaną fikcją, bez oparcia o trwałe fundamenty gospodarcze kraju.

Na eksport zagraniczny przemysł nasz, pomimo nędznych płac robotniczych, liczyć nie może, bo ani kapitały nasze, ani urządzenia fabryk ani zdolności burżuazji polskiej nie wytrzymują konkurencji z krajami zachodnio europejskiemi.

Liczyć więc musimy głównie na polski rynek, t. j. na chłopa i robotnika, ale ani kapitaliści, ani sfery rządzące nic uczynić nie chcą, aby wyrwać miljony ludzi pracy z beznadziejnego położenia, w którem się obecnie znajdują.

Z powyższych danych jasno wynika, że przebudowa gospodarcza na wsi musi się odbywać w dwuch kierunkach:

1) przez zwiększenie obszarów rolnych na korzyść małych gospodarstw, kosztem olbrzymich posiadłości naszej arystokracji, która już dawno przeżyła się, ekonomicznie i politycznie,

2) przez pomoc rządu i samorządów, celem podniesienia wydajności gleby, która powinnaby wytwarzać dwa razy więcej, niż obecnie. — Ziemia w Polsce nie jest gorszą niż w Niemczech lub w Belgji, brak nam tylko kapitałów, maszyn, nawozów sztucznych, wreszcie, szkół i stacji doświadczalnych, aby rolnicy mogli korzystać z dobrodziejstw nauki.

Gdyby podwoić gospodarstwa małorolnym (a to jest możliwe) i gdyby podwoić produkcję z morgi (i to również jest możliwe), toby warunki gospodarcze w Polsce przybrały inną postać niż obecnie.

Ale żeby ten program urzeczywistnić musimy mieć rządy robotniczo-chłopskie — a nie rządy burżuazyjno-obszarnicze i tutaj właśnie żądania polityczne górują nad żądaniami natury gospodarczej.

W następnym artykule pomówimy o przebudowie przemysłu, z punktu widzenia socjalizmu.

M. Gerson.

ROSJA--ANGLJA.

2 listopada r. b. parlament angielski, na wniosek rządu robotniczego 315 głosami przeciw 186 konserwatystów postanowił wznowić stosunki dyplomatyczne ze Związkiem Radzieckim.

Jest to wydarzenie o wielkiej międzynarodowej doniosłości. Stwarza się całkowicie nowa międzynarodowa sytuacja, z którą cała Europa, a w szczególności Polska, liczyć się musi

Stara polityka poprzedniego rządu konserwatystów Baldwina, Churchilla i Chamberlaina dążyła do okrążenia Rosji Sowieckiej, do stworzenia bloku antysowieckiego, aby w odpowiednim momencie zadać cios śmiertelny Rewolucji Rosyjskiej. W tym kierunku pracowały giełdy europejskie i gabinety dyplomatyczne.

Angielska klasa robotnicza raz już uratowała Rewolucję Rosyjską zmuszając rząd angielski do zaprzestania wszelkiej interwencji w wewnętrzne sprawy rosyjskie, do zaprzestania popierania białej gwardji rosyjskiej.

Stabilizacja kapitału i wzost reakcji osłabiły proletarjat międzynarodowy tak, że kapitaliści zaczęli marzyć o nowym pochodzie krzyżowym przeciw Rosji. Zwycięstwo Partji Pracy w maju 1929 r. radykalnie przekreśliło wszelkie w tym kierunku poczynania. Ani Poincaré w Paryżu, ani Musollini w Rzymie, ani żaden inny władca nie może liczyć pod tym względem na Anglję. Naodwrót, wszelkie intrygi w tym kierunku spotykają sie z najsilniejszym oporem angielskiej klasy robotniczej i jej rządu robotniczego.

Składa się na to szereg przyczyn. Przedewszystkiem Anglja i Rosja są gospodarczo zainteresowane w intensyfikacji wzajemnych stosunków ekonomicznych. Import i eksport odgrywa tutaj potężną rolę. Następnie angielscy robotnicy, szczególnie pod wpływem bratniej nam Angielskiej Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy rozumieją, że cios zadany rosyjskiej klasie robotniczej byłby ciosem, zadanym całej wszechświatowej klasie robotniczej

Angielska Niezależna Partja Pracy nie zgadza się z taktyką komunistyczną i krytykuje wiele kroków rządu rosyjskiego i najróżniejsze poczynania komunistów. Lecz mimo to lata całe poświęcili „Niezależni" na uświadomienie angielskiej klasy robotniczej, że ich pierwszym, międzynarodowym obowiązkiem jest pomóc rosyjski j klasie robotniczej i chłopskiej; nie pozwolić na jej izolację, naodwrót postarać się wciągnąć ją w orbitę ogólnego życia europejskiego.

„Przedwiośnie" było jedynem pismem w Polsce, które ciągle na to zwracało uwagę i szereg artykułów najwybitniejszych wodzów angielskich, które drukowaliśmy w „Przedwiośniu" poświęciliśmy tej sprawie.

Ze względów formalnych (zgoda parlamentu, ankieta wśród dominjów) wznowienie stosunków odwlekało się przez pewien czas. Wielu niecierpliwiło się. Lecz myśmy wiedzieli, że w decydującym momencie konserwatyści wypowiedzą się przeciw wznowieniu tych stosunków, tak się też teraz stało. Prasa ich szczuła ciągle.

Pomimo to było pewnem, że w decydującym momencie posłowie, robotnicy i ich rząd zdecydowanie staną po stronie ugody rosyjsko-angielskiej. Teraz są to już fakty. Przemówienia nietylko ministra spraw zagranicznyoh Artura Hendersona, lecz i najwybitniejszych posłów robotniczych wskazują, że idziemy ku coraz ściślejszej współpracy Rosji i Anglji.

Jest to fakt o wielkiej doniosłości, specjalnie dla Polski, która jest najbliższym i najsilniejszym sąsiadem Polski.

Więcej aniżeli kiedykolwiek jesteśmy zainteresowani w zbliżeniu rosyjsko-polskiem i w ściślejszej współpracy ekonomicznej. Jeśli Polska pójdzie zdecydowanie w tym kierunku będzie ona miała sympatję Angielskiego Rządu Robotniczego, z drugiej strony, jeśli dotychczas Niemcy specjalnie blisko byli związani ekonomicznie z Rosją, to powstaje nowy partner, przemysł angielski. Klasa robotnicza Polski jest zainteresowana nietylko politycznie, lecz i gospodarczo w zbliżeniu gospodarczem Polski i Rosji. Zmniejszy to bezrobocie w kraju, ruszą fabryki, powiększy to dobrobyt mas. Cała Rzeczpospolita, która musi się (szczególnie po Hadze i ugodzie między państwami zachodnio-europejskimi). przysposobić do nowych europejskich warunków ekonomicznych. Musi się to przedewszystkiem wyrazić we współpracy gospodarczej. Korzystać z tego będą obie strony, a w rzeczywistości masy pracujące.

Aby to osiągnąć muszą wreszcie ustać idjotyczne napaści, któremi specjalnie bulwarowa, nieodpowiedzialna prasa zajęła się w ostatnich czasach. Szczucia na reprezentację dyplomatyczną, na korespondentów rosyjskich, na przedstawicielstwo handlowe są szkodliwe dla Polski i muszą ustać jaknajprędzej. Bo do czego dąży prasa bulwarowa? Do zaostrzenia stosunków? Do starcia zbrojnego? Do wiecznych konfliktów? Są to wprost poczynania zbrodnicze. Do niczego dobrego to nie doprowadzi. I nietylko zaostrzymy nasze stosunki z Rosją, lecz wywołamy protest w całej Europie, a specjalnie Angielskiego Rządu Robotniczego, na którego sympatji nam chyba zależeć musi.

Zaprzestać te nieodpowiedzialne harce publicystyczne i wzmocnić wzajemne stosunki gospodarcze oto są najpilniejsze zadania, które stoją przed Polską po wznowieniu stosunków rosyjsko-angielskich.

Dr. Józef Kruk.

Wezwanie.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do składania ofiar na rzecz zaaresztowanego tow. Waliszewskiego. Składki można wpłacać na konto PKO—9272 albo w redakcji (Wspólna 25) codziennie w godz. 5—7. Dotychczas złożyli następujące składki: Tow. Warszawski—50 zł., t. dr. J. Kruk 10 zł., S. Bergazyn — 5 zł. M.Rudy — 5 zł. (d.c.n).

TUWIMOWI W ODPOWIEDZI.

Rozgrywka pomiędzy rządem a opozycją zdawało się zaprzątać wszystkie umysły. Aż naraz okazuje się, że poza sejmem, poza „rozgrywką“, poza rozmowami dwóch marszałków istnieje właściwie jednolity front narodowy, że panuje „harmonja narodowa“.

A „cudu“ tego dokonał poeta Juljan Tuwim. Napisał szczery wiersz „do prostego człowieka“, do bliźniego „z tej czy innej ziemi“, którego nawołuje do rznięcia „karabinem w bruk ulicy“ na wypadek wezwania go do szeregów wojskowych.

Rzecz prosta i zrozumiała dla wszystkich. Nawet poeci wiedzą, że wojnę prowadzą kapitaliści, a koszta tej wojny płaci „prosty człowiek“. I wszędzie najszlachetniejsi poeci i literaci stoją w szeregach walczących przeciwko wojnie i jego inicjatorom. Oczywiście, przedewszystkiem w szeregach szczerych pacyfistów znajduje się młodzież i młoda poezja.

Tak jest wszędzie. Natomiast u nas — nieco inaczej. Natychmiast po wydrukowaniu wiersza w „Robotniku“ cała prasa burżuazyjna podniosła wielką wrzawę o „propagandę zdrady“. Jedność narodowa zatryumfowała. Poczynając od „Gazety Warszawskiej“ poprzez „Gazetę Polską“, aż do „Kurjera Porannego“, „naród powstał do boju“. Zagrzmiało, naturalnie, także w redakcji „Polski Zbrojnej“.

Intonacja wycia prasowego różniła się tylko kierunkiem pisma. Endecy zwymyślali poetę od żydów, masonów.... no i bolszewików. Prasa Polski Zbrojnej, krótko zaintonowała— „potępić“. A „socjalistyczno-rewolucyjny“ „Przedświt“ przypomniał nawet Tuwinowi w wierszu „od prostego człowieka“, że „n a s z a jest Polska“ i niechaj... inni się rozbrajają, inni wreszcie doradzają mu takie wiersze drukować w Palestynie.

Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku. Zupełnie zrozumiałem jest, że „naród“ potępił Tuwima, który „demoralizuje prostego człowieka“, na którego monopol posiadają właśnie sfery „czysto narodowe“. I taksamo zupełnie zrozumiałem jest, że poeci, a przedewszystkiem młodzi, piszą wiersze pacyfistyczne.

Okazuje się jednakże, że u nas inaczej. Tuwim przeraził się „chóru potępienia“; o d w o ł a ł rozmowę z „prostym człowiekiem“. Natomiast przemówił do władców dnia dzisiejszego, którym tłumaczy, „że inaczej myślałem, a inaczej wyszło“. I dlatego słów kilka poświęcić musimy Tuwimowi.

Bo „wyjaśnienie“ Tuwima — to symbol czasu, to znak „Polski Zbrojnej“ i jego epoki. Bo Juljan Tuwim, dawno już przeżył swą „wiosnę“, wszedł już do „panteonu polskiej literatury“ stał się poetą „od wielkiego dzwonu“. Pomimo pochodzenia, Juljan Tuwim,—ż y d z miasta Łodzi,—przytulony został do „łona narodowego“. Pisze wiersze na cześć sanatorów i wierszyki za kulisami „Qui pro Quo“, na cześć pułkowników i generałów. Jest „persona grata“ na zjeździe poetów u hrabiego Morstina. Otrzymuje nawet honorowe dyplomy od faszystowskich korporacyj z Mussolinji.

Aż tu naraz taki despekt, takie przykre nieporozumienie. Zamiast do hrabiów, generałów, pułkowników i innych wielkości Tuwim przemówił „do prostego człowieka“ i to w duchu „propagandy zdrady“. Żeby przynajmniej temu „prostemu człowiekowi“ tłumaczył językiem poetyckiem, że wszystko jest jaknajlepiej na tym najlepszym ze światów, że niebo jest niebieskie... i ptaszki śpiewają.

Ale Juljan Tuwim, „żyd z miasta Łodzi“, prędko swój błąd naprawił. Odwołał to, co napisał bo popłoch i harmider w narodzie powstał raczej z „nieudolności własnego pióra“, jak twierdzi Tuwim.

Wprawdzie już raz Tuwim przemawiał „do prostego człowieka“. Było to w Łodzi, kiedy reprezentanci robotniczego miasta obdarzyli go nagrodą poetycką. Ale to było tak dawno! To był, zapewne „kaprys poety“.

Od tej ostatniej rozmowy z „prostym człowiekiem“ Tuwim się, chyba już do ludu nie odezwie. Lud na tem nic nie straci! Więcej było takich Tuwimów. A Tuwim—to dzisiaj nietylko nazwisko poety, to—symbol epoki, to—pływak z roku 1929, to—jeden z panegirystów, to nietylko poeta, co „lot swój obniżył“, ale taki, co dawno już w poezji poznał prawdziwą musztrę wojskową.

Wiersz Tuwina: „Do prostego człowieka“ okazał się tylko „kaprysem poety“. A dusza poety wrażliwa jest, jak seismograf.. i zmienna jak pogoda.

S. Bergazyn.

Dwaj Komisarze....

Nareszcie Zarząd wileńskiej Kasy Chor. zakończył swój żywot. Zarząd i radę rozwiązano. Naznaczono Komisarza. Właściwie jest to już 2-gi Komisarz. Pierwszym Komisarzem był przed wieloma laty nasz tow. inż. Aleksander Zasztowt.

Jak wielka jednak różnica zachodzi między obydwoma Komisarzami Tow. Zasztowt został naznaczony przed laty Komisarzem, a b y s t w o r z y ć dopiero Kasę Chorych. Omal z niczego, z najprymitywniejszymi środkami zabrał się tow. Zasztowt do pracy, i w przeciągu krótkiego czasu swą ofiarną pracą, kipiącą energją, obdarzony też sympatją i zaufaniem najlepszych sfer ludności pracującej,—stworzył rzeczywiście wspaniałe dzieło, wzorową Kasę Chorych

Gdy Kasa już została przez tow. Zasztowta wzorowo zorganizowana, zostały rozpisane normalne wybory do Rady i Zarządu. Dzięki dużym wpływom Niezależnych, i dzięki ofiarnej pracy tow. Zasztowta, został on wybrany p r z e w o d n i c z ą c y m nowego zarządu. W ten sposób ludność zademonstrowała jak wysoko ceni zasługi, położone przez t. Zasztowta przy tworzeniu Kasy.

Charakterystyczne, że przy rozwiązywaniu Kasy podano, jako jeden z motywów fakt, że Kasa Chorych drukowała swe ogłoszenia też w języku żydowskim, przez co wydatkowała niepotrzebnie pieniądze. W odpowiedzi Zarząd stwierdził, że język żydowski był wszak użyty również przez Marszałka Piłsudskiego przy zajęciu Wilna (w jego odezwie do ludności Wileńskiej). Język ten jest więc faktycznie uznany przez

obecny rząd. Zarząd podawał swe wiadomości w tym języku, gdyż jest on językiem znacznego odłamu ubezpieczonych i t. p.

W każdym razie te motywy (a nie żadne nadużycia, jak to podawano przy rozwiązywaniu innych Kas) ujmy ani naszym towarzyszom, ani Kasie nie przyniosą. Niezależni są dumni, że jako międzynarodowcy uznają oni wszyskie języki. Występowaliśmy zaś w Radzie Miejskiej nieraz w obronie języka białoruskiego i kultury białoruskiej. Jesteśmy za Braterstwem Ludów Pracujących. Żaden dekret nas nie zmieni pod tym względem....

T. S.

Polska Republika Socjalistyczna.

11 lat niepodległości. 11 lat upłynęło od czasu, gdy urzeczywistniło się największe „marzenie", za które szli na emigrację, na Sybir, na katorgę, na szubienicę najszlachetniejsi bojownicy proletarjaccy.

Gdy w roku 1917 runął carat, a w rok później rozpadła się stara Austrja i rozleciał się tron Hohenzollernów, gdy w gruzy rozwalił się świat stary, i poczęła się formować Nowa Europa musiała przedewszystkiem powstać Niepodległa Polska Republika Ludowa. Stało się to w czasie, gdy nietylko na froncie państwa zaborcze poniosły straszne porażki, lecz wtedy gdy burze rewolucyjne szalały po całej Centralnej i Wschodniej Europie, gdy na scenę Historji poraz pierwszy wystąpił nowy potężny władca, Tytan Proletarjacki. Pożar wojenny i młot rewolucyjny połączyły się tutaj, aby w gruzy rozwalić stary, przeklęty świat.

Rewolucyjna demokracja i socjalistyczny międzynarodowy proletarjat zawsze od pierwszego dnia utraty Polskiej Niepodległości rzucili hasło — Niepodległej Polskiej Republiki Ludowej.

Gdy w cytadeli warszawskiej mordował carat ostatniego bohatera Powstania 1863 r., Romualda Traugutta, zebrał się w Londynie w sali św. Marcina I szy kongres I Międzynarodówki. W motywach swego powstania głośno i potężnie mówi Międzynarodówka Robotnicza, że powstaje ona w momencie, gdy „europejskie klasy panujące obojętnie przyglądają się temu, jak rosyjski carat ciemięży i morduje bohaterską Polskę. Nieprzeciwstawienie się okrucieństwom władzy barbarzyńskiej, której centrum stanowi Petersburg i która ma oparcie we wszystkich rządach Europejskich nakłada klasę robotniczą obowiązku ujęcia sprawy polityki międzynarodowej we własne ręce. Musi ona przeciwstawić się wszystkiemi środkami intrygom dyplomatycznym gabinetów. które nie liczą się z prawem i moralnością. Walka o taką politykę zagraniczną jest częścią ogólnej walki o wyzwolenie klas robotniczych. Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się"!

Oto są pierwsze słowa, które powiedziała o Polskiej Niepodległości Historja Europy, Historja Proletarjatu.

I od tego czasu, wielokrotnie międzynarodowe kongresy socjalistyczne zamieniały się w demonstracje przeciw ciemiężcom i okupantom, za samodzielność Polski. Marks i Engel, Jaureś i Bebel, Keir Hardie i Liebknecht, ciągle demonstrowali w tym kierunku. Sprawa Niepodległości Polski stała się sprawą międzynarodowego proletarjatu i wszystkich najlepszych jednostek Europy. Rosjanie Bakunin i Herzen, włoch Mazzini, węgier Kossuth, anglik Beesly — oni wszyscy związali ideę Wolności i Socjalnego Wyzwolenia z wyzwoleniem Polski. Rosyjski ruch rewolucyjny nie oddzielał własnej sprawy od sprawy Polski. I gdy kat carski mordował pierwszych Bohaterów Rosyjskiej Rewolucji Iwana Żelabowa, to wkrótce potem kaci petersburscy zaczęli mordować pierwszego bohatera Polskiej Rewolucji, bohaterskiego wodza I-go „Proletarjatu", Ludwika Waryńskiego. Był to braterski sojusz: „Za naszą i waszą wolność!"

I marzono o wspólnej walce, o ideowej współpracy także po zwycięstwie.

Carat padł! W gruzy rozpadły się trony państw zaborczych. Mamy Niepodległą Republikę Polską. Istnieje ona już 11 lat. Niema siły, któraby ją zniszczyć mogła.

Lecz — w Polsce, czy mamy ten stan, o którym marzyli ci szlachetni i ofiarni rewolucjoniści? Polska uwolniła się dzięki Rewolucjom Europejskim.

Lecz, czy uwolniła Polska swe własne klasy pracujące? Czy panuje w Polsce ta wolność, za którą walczyli najlepsi bojownicy? Jak wygląda sprawa wyzwolenia społecznego? Chłop, robotnik, pracownik — czem jest w Polsce?

Właśnie teraz, gdy coraz wyżej wzbierają się fale reakcji, kontrrewolucji, faszyzmu, właśnie teraz, gdy Lewjatan patrzy na Polskę, jak na swoją posiadłość, gdy magnaterja marzy o swej wszechwładzy, właśnie teraz gdy ze wszystkich ciemnych nor wyłażą czarne cienie średniowieczne — właśnie teraz nastał czas wysoko podnieść stary czerwony, międzynarodowy sztandar który walczył o wyzwolenie Polski, którą pragnął uczynić najpotężniejszą rewolucyjną placówką w swej walce o wszechświatowe, socjalistyczne wyzwolenie ludów uciskanych i klas wyzyskanych. Rewolucje europejskie umożliwiły powstanie Polski. Nowa Polska musi przeto być najwierniejszą przyjaciółką tych Rewolucyj. Kajdany narodowościowe upadły. Muszą paść i kajdany socjalne. Klasa robotnicza musi się wyzwolić:

Niech żyje Polska Republika Socjalistyczna

F. Czeski.

Z powodu nawału matarjału zmuszeni jesteśmy szereg artykułów, korespondencyj (z Częstochowy, Sosnowca, Bydgoszczy i t. d.) odłożyć do następnego numeru.

Redakcja.

Rozgrywka w prasie.

W okresie przymusowych ferji sejmowych „opozycja“ zbierała siły do ostatecznej rozgrywki z rządem Świtalskiego. „Opozycjoniści“ przemyśliwali nad metodami, obliczali siły, kalkulowali, rachowali, konferowali, no i dla zachowania prestiżu odgrażali się. Niech się tylko sejm zbierze, a wtedy zobaczycie, co to będzie, jak „opozycja“ okoniem się postawi i wtedy koniec będzie z „pomajowym systemem rządzenia“.

Już zgóry przygotowano „centrolewicowy“ wniosek o votum nieufności dla rządu. Głosowanie przez drzwi, przy pomocy kartek albo poprzez podniesienie rąk miało przekreślić marsz od mostu Poniatowskiego do Siekierek i Wilanowa. Aż naraz kilkudziesięciu oficerów przekreśliło całkowitą kalkulację opozycyjną. Po znanej rozmowie dwóch marszałków i wymianie kilku listów pomiędzy Prezydentem Rzplitej i marsz. Daszyńskim mimo ogłoszenia stanu wojennego na dziedzińcu i w gmachu sejmowych—sejm został odroczony, jak mówi sanacja „na 30 dniowe rekolekcje“.

Wobec tego „opozycja“ musiała się zadowolić ogłoszeniem tekstu o wniosek nieufności dla rządu w prasie. Leaderom opozycji nie pozostało nic innego, jak melancholijnie stwierdzić, że rząd uchylił się „od stanięcia przed sejmem“.

Za to sanacja przemówiła innym tonem, innym językiem. Lejb-organ obozu sanacyjnego „Gazeta Polska“ (Nr. 7 z dn. 5 b. m.) tłumaczy opozycji, co się w Polsce dzieje, w ten sposób:

> W maju roku 1926 miał miejsce zamach stanu. Miał on na celu naprawę ustroju państwowego Rzeczypospolitej. Zwycięstwo osiągnięte zostało kosztem krwi. Krew ta wymaga usprawiedliwienia — t. j. osiągnięcia celu, na który ofiarowana została. Przewrót, który rezygnuje z osiągnięcia celów, jakie postawił sam sobie—zabija się moralnie, niszczy swój historyczny sens i znaczenie. I dlatego ze swej drogi zasadniczej zejść, nie może być z tej drogi cofnięty takiem, czy innem głosowaniem. „Wybory“, jakie się odbyły na ulicach Warszawy w maju roku 1926—nie zostaną przekreślone przez żadne inne wybory, dopóki cel zamachu majowego nie zostanie osiągnięty.
>
> Sposób, w jaki naprawa Rzeczypospolitej ma nastąpić, został wytknięty w najogólniejszym zarysie tak, że akt przelania przez naród władzy sprawowania rządów ma następować przy wyborze Prezydenta—nie zaś przy wyborze posłów na sejm. Prezydent ma być wyłącznym, choć ograniczonym prawnie, mandatarjuszem narodu —jeżeli chodzi o powoływanie władzy wykonawczej.

Taka jest historozofja rządów pomajowych „prezydent ma być *wyłącznym*, choć ograniczonym prawnie mandatarjuszem narodu“, od celu tego sanacja nie ustąpi. Na to muszą się „suwereni“ z Wiejskiej zgodzić.

> Albowiem majowy zamach stanu musi osiągnąć to, co było jego celem. Ustrój Rzeczypospolitej będzie zmieniony i wzmocniony. Na jakiej drodze będzie to uskutecznione — zadecyduje zachowanie się tych, których prawa muszą ulec ograniczeniu. Mają oni jeszcze trochę czasu do namysłu.

Po odroczeniu sesji sejmowej pos. Sławek zwołał posiedzenie swego klubu, B.B. i tam „pouczał“ opozycję, że dostała 30 dni do namysłu i opamiętania się. Gdyby zaś pomimo to „nie opamiętała się“, to poseł Sławek przestrzega cywilów z Wiejskiej:

> W każdym razie jedno jest pewne: system majowy zlikwidowany nie będzie (oklaski całego klubu).

Ale „opozycja“ nadal obstaje przy swojem. Zapał „rewolucyjny“ pos. Niedziałkowskiego nie ostygł. W odpowiedzi na słowa pułkownikowskie, wręcz oświadcza (Robotnik w Nr. 322 z dn. 7 b.m.):

> Co do nas, mówimy otwarcie i bez owijania w bawełnę; odroczenie sesji parlamentarnej nie przerwie ani na chwilę walki o likwidację „pomajowego“ systemu rządzenia P. Walery Sławek zapewniał podobno pp. posłów i senatorów BB., że system nie będzie zlikwidowany. Zobaczymy. Sprawa likwidacji zależy nie tylko od p. Sławka.

I my także chcielibyśmy zobaczyć, jak to pos. Niedziałkowski przy pomocy podniesienia rąk przeprowadzi likwidację pomajowego systemu rządzenia. Nie wiemy na czem opiera swoją „kalkulację polityczną“ pos. Niedziałkowski. Natomiast przy obliczaniu taktyki przeciwnika pos. Niedziałkowski stwierdza, że:

> Obóz „sanacyjny“ spekuluje na dwuch rzeczach: na rzekomej bierności mas i na przeświadczeniu, że opozycja demokratyczna nie uczyni niczego takiego, coby mogło zaszkodzić Polsce, jako Państwu. Ten drugi rachunek jest słuszny.

P. P. S. istotnie nie zrobi nic, coby mogło zaszkodzić klasom posiadającym. Wątpliwe tylko, czy uda się pos. Niedziałkowskiemu utrzymać bierność mas, na co spekuluje wraz z sanacją. Masy nie dadzą się użyć dla celów „wyższej“ polityki pepesowskiej. Tym istotnie pozostają przeto nadal szacherki sejmowe i zakulisowe porozumienia.

Ruber.

Prenumerata „Przedwiośnia“ wynosi rocznie zł. 12, kwartalnie zł. 3, miesięcznie zł. 1.
Zagranicą—cena podwójna. Cena numeru pojedyńczego 25 gr.

Administracja **ul. Leszno 49.** Prenumeratę prosimy wpłacać na Konto czekowe P.K.O. **92-72.**

Redakcja: Wspólna 25, tel. 95-11. Redakcja i administracja czynne codziennie od godziny 5 do 7 wiecz.

Wydawca: Komitet Centralny Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy. Redaktor odpowiedzialny **S. Bergazyn,**

Drukarnia „OSTOJA“ Warszawa, Tamka 37. 336-73.